

OCHRONA MIENIA W POLSCE

Fuzje nie dla wszystkich

W Polsce 35 proc. rynku security stanowi pięć największych agencji ochrony. Pozostałe 65 proc. to mniejsze firmy. W Unii Europejskiej proporcje są odwrotne. Jak przewiduje Biuro Zarządu Polskiego Związku Pracodawców „Ochrona”, nad polski rynek dopiero nadciąga fala konsolidacji i przejęć.

Agata Jankowska – Jednak według oceny specjalisty z Global Protection Group, agencji zajmującej się ochroną osobistą, nie będzie drastycznego spadku udziału mniejszych graczy.

Branża ochrony w Polsce wciąż się rozwija, choć daleko jej jeszcze do światowych standardów. Postęp obejmuje zarówno rozwiązania techniczne, jak i umiejętności pracowników. Zmiany zachodzą także w podejściu firm do prowadzenia biznesu. Agencje uczą się, że aby utrzymać się na rynku, muszą nie tylko ze sobą konkurować, lecz także współpracować. Klienci stali się bowiem bardziej wymagający. Oczekują coraz lepszego poziomu świadczonych usług, wyższych kompetencji pracowników i zapewnienia bezpieczeństwa w każdym miejscu. W tym celu nawiązywana jest współpraca z agencjami-partnerami. Zyskują na tym zarówno klienci, jak i firmy.

Walka o dominację

W ostatnich latach na polskim rynku dominowało pięć graczy. Największym z nich była Grupa Solid, zatrudniająca ponad 19 tys. pracowników. Warszawski holding Konsalnet, który do tej pory plasował się na trzecim miejscu zaraz za firmą Impel Security, ma jednak ambicje do podniesienia swojej pozycji. W tym roku kupił swojego konkurenta – polski oddział międzynarodowej korporacji G4 S i szykuje się do kolejnych przejęć. Fuzje z pewnością dadzą Konsalnetowi pozycję lidera w branży.

Wchłonięcia przez duże korporacje raczej nie grożą agencjom ochrony osobistej. Potentatom w branży największe zyski przynosi zabezpieczanie obiektów. Ochronę osobistą traktują bardziej jako usługę prestiżową. Nie jest to ich priorytet ani główne źródło zysku.

Łakomym kąskiem są obecnie firmy, które posiadają swoje ośrodki szkoleniowe. Giganci na polskim rynku przewidują już możliwość zarobku na szkoleniach. Będzie to kolejna usługa, która pozwoli agencjom ochrony utrzymać się w branży.

Rząd dereguluje, firma plajtuje?

Rozdrobnienie rynku zredukowane będzie nie tylko przez łączenie się firm. Ich liczbę najprawdopodobniej zweryfikuje planowana deregulacja zawodu pracownika ochrony. Rządowe plany są szeroko omawiane i wzbudzają niemałe emocje. Projekt zmian dotyczących ochroniarzy zakłada m.in., że pracownikiem ochrony nie będzie mogła być osoba z grupą inwalidzką czy orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności. Deregulacja najmocniej uderzy w małe agencje, które otrzymują dofinansowania

do wynagrodzeń z Państwowego Funduszu Osób Niepełnosprawnych. Obecnie większość firm korzysta z ulg, jakie przysługują im z tytułu zatrudniania osób z grupą inwalidzką lub orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności. Jeśli agencje nie będą mogły przyjmować takich pracowników, wiele z nich upadnie. Koszty pracy nierzadko przewyższają bowiem stawki, dlatego wiele firm utrzymuje się właśnie z dofinansowań.

Nie powinno się całkowicie zrezygnować z pracowników z grupą inwalidzką lub orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności, ponieważ takie osoby mogą z powodzeniem pracować chociażby przy monitoringu. Deregulacja ma też swoje dobre strony – zmotywuje firmy, aby postawiły na wyższe kompetencje swoich pracowników. Rola zatrudnionych nie będzie polegała już tylko na podpisaniu listy i „odstawianiu” swoich godzin w pracy, ponieważ będą musieli wypracować zysk dla firmy. Przełoży się to z pewnością na wzrost wynagrodzeń, które obecnie są na bardzo niskim poziomie.

Deregulacja ma ułatwić dostęp do zawodu ochroniarza. Egzamin, po którym otrzymuje się licencję, ma zostać zastąpiony szkoleniem i wpisaniem na listę pracowników kwalifikowanych. Jest to dobre rozwiązanie, o ile szkolenia będą dostosowane do wykonywanej pracy. Dla przykładu w Anglii pracownicy monitoringu są przeszkoleni ściśle pod tym kątem. Takim ludziom nie potrzebna jest np. wiedza z zakresu organizowania konwoju. Jeśli jednak pracownik chciałby wykonywać dodatkowo takie czynności, powinien wówczas przejść odpowiednie szkolenie.

Na bezpieczeństwie nie warto oszczędzać

W dobie kryzysu firmy zaczynają ciąć koszty. W pierwszej kolejności oszczędza się właśnie na bezpieczeństwie, ponieważ efekt działalności tego działu dla przedsiębiorstwa jest najmniej widoczny. Jest to jednak postępowanie nieracjonalne i w długofalowej perspektywie nieopłacalne. Należy pamiętać o tym, że w czasie kryzysu zawsze wrasta przestępczość. Tak naprawdę właśnie wtedy powinno się przeznaczyć więcej środków na bezpieczeństwo.

W usługach konwojowych rozwijają się elektroniczne systemy bezpieczeństwa wsparte przez mobilne grupy pracowników ochrony. Przyszłością agencji z branży security jest także współpraca lub posiadanie własnych biur detektywistycznych. Coraz częściej także dostrzega się potrzebę dbania o dobre imię firmy, stąd konieczność współdziałania z departamentami public relations.

Autorka jest specjalistką ds. marketingu w firmie Global Protection Group

